Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok IV. Nowogródek, Niedziela 28 września 1930 r. Cena 20 gr. Nr. 228 (942)

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRODZKIEJ

BACZNOŚĆ!!! BACZNOŚĆ!!!

Na zakończenie Strzeleckiego Tygodnia przeciwniemieckiego
odbędzie się w dniu dzisiejszym w lokalu Teatru Miejskiego bezpłatna

AKADEMJA LUDOWA

z bogatym programem muzykalno-wokalnym
Początek PUNKTUALNIE O GODZINIE 4-ej POPOŁUDNIU

Wywiad z Marszałkiem Piłsudskim

(Tel. z Warszawy)

Po dwutygodniowej przerwie, pozwalam sobie zapytać Pana Marszałka o bieg jego prac jako Szefa Rządu.

Proszę Pana. Cały właśnie jestem teraz w budżecie, który ma być ułożony na rok przyszły i zaledwie drobną cząstkę sobie mogę poświęcić na co innego. Bo wie pan z budżetowaniem jest jednak bieda corocznie. Bieda ta polega na tem, że Rząd musi przewidywać dochody państwowe na rok następny, aby dopasować się do nich ułożeniem wydatków. Za dawnych przedwojennych czasów, sprawę tę prowadzono ineczej: spokojnie latano niedobory, nie czem innem, jak pożyczkami— tak, że zadłużenie Państwa rosło z dnia na dzień, a przynajmniej z roku na rok.

Teraz ten „ułatwiony" sposób budżetowania nie idzie: budżetować trzeba, zaczynając od dochodów. Ta zaś prace jest mocno utrudniona nie przez co innego, jak przez termin składania budżetu. Przewidzieć trzeba dochody po przeżyciu zaledwie jednego półrocza, gdyż zaraz w październiku konstytucyjnie trzeba składać budżet.

Ponieważ zaś dochody państwowe są u nas, jako w kraju rolniczym właśnie największe w końcu roku kalendarzowego, przewidywania te muszą być bardzo chwiejne i naturalną tendencją staje, aż nadto ostre obchodzenie się z dochodami.

Pewnie, że zupełnie spokojnie można byłoby przełożyć obowiązkowe składanie budżetu na czas po grudniu, kiedy zostanie do skończenia roku budżetowego jeszcze trzy miesiące. Wtedy przewidywania mogą być oparte na mniej chwiejnych podstawach, a zatem bardziej rozsądne. To też zawsze mnie dziwi dziwna taktyka Sejmu, która w stosunku do budżetu, chce dla prac Sejmu nad budżetem, zająć pół roku, rozciągając swą pracę w sposób łatwo zrozumiany, bez żadnego opracowania technicznego — szukając u Rządu jedynie pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy dla siebie. Ten system przedłużania prac Sejmowych nad budżetem, najczęściej zmusza ludzi rozsądnych do pracy na chybcika, do pracy banalnej, tak, aby, że tak powiem, naprawiać budżet dopiero przy jego wykonywaniu. Co do mnie, to odrazu wprowadziłem dla Rządu mus podawania budżetu dopiero w samym końcu października — to znaczy przedłużyć można zrobienie budżetu o jeden miesiąc. Wprowadziłem również drugi zwyczaj: wykorzystałem prawa Prezydenta do odłożenia debat sejmowych nad budżetem jeszcze o jeden miesiąc, tak, aby budżet wyglądał przyzwoiciej, niż może wyglądać wtedy, gdy przewidywanie dochodów opierać się musi jedynie na jakiejś „zgaduj gadule".

Jeżeli zaś dodać do tego system w stosunku do budżetu, jaki dzięki temu powstał — to, powiem panu, dziwoląg istniejący u nas jako zwyczaj, że zaraz po uchwaleniu budżetu, bez przeznaczenia nawet dwóch tygodni doświadczenia, zaczyna się praca nad nowym budżetem. Przyczem zaczyna się nie od dochodu, ale od wydatków, które w tym wypadku wynoszą 4 do 6 miljardów i cały rok trwa praca nad obcinaniem budżetów wydatkowych. System ten tak śmieszny sam w sobie, przecży właśnie głównej zasadzie, że budżet musi być ułożony według dochodów, a nie według wydatków.

Praca nad przełamaniem tych śmiesznych i nonsensownych zwyczajów i obyczajów, wyrosłych na tle naszego chorego parlamentaryzmu, nie jest, proszę pana, łatwą pracą. Raz kiedyś — pamięta pan — udało mi się ją przełamać do pewnego stopnia. Robiłem to jednak na gwałt i w pośpiechu. Teraz zaś pracuję nad tem *con amore*, choć nie ma znów tych dodatkowych stron, jakie były w owe czasy, gdyśmy już wyzyskali pożyczkę.

— Czy natomiast nie będzie w tym roku ulgą to, że nowy Sejm zbierze się dopiero w grudniu?

— Oczywiście, dotychczasowy okres budżetowania, przedłuża się tym razem o cały miesiąc. Natomiast wielkiem utrudnieniem dla zakończenia budżetu, jest czas dość ciężki gospodarczy, z którym mamy do czynienia i, który całkowicie nie jest podobny do tego okresu, kiedyśmy mieli w rozporządzeniu wielkie sumy pochodzące z pożyczki. Powiem panu odrazu, że rok budżetowy niechybnie zamknę bez deficytu. Ale osiągnąć to można dzięki bardzo uciążliwej pracy nad osiągnięciem celu: bezdeficytowego budżetu. Przy wszelkich analizach naszego budżetu tegorocznego, które dotychczas uczyniłem przy pomocy p. Ministra Skarbu, dochodzę zawsze do tego samego wyniku: że nad naszym tegorocznym budżetem, jak zmora ciążą trzy specjalne obciążenia.

Pierwsze obciążenie, proszę pana, polega na niezwykłej trudności zrobienia budżetu produkcyjnym, a nie „przejadanym" to znaczy ściśle gażowym. Trzeba panu dodać dla zrozumienia tej strony rzeczy, że wydaliśmy dzięki pożyczce amerykańskiej zgórą 130 miljonów zł. na podniesienie płac urzędniczych. 135 miljonów więc — wydanych z pożyczki — obciążyły potem budżety normalne bezpożyczkowe. W roku przeszłym, gdy dochody państwowe doszły do nieznanej przedtem wysokości i przekroczyły trzy miljardy dochodów, ze zwykłych źródeł ten nadmiar pokryty, tak, że rok przeszły wytrzymał nawet wszystkie szkody, które nam zrobiły mrozy zaprzeszłej zimy, a które jednocześnie dochodziły do 70 miljonów. Natomiast w tym roku już to obciążenie, nadzwyczaj silnie daje się we znaki budżetowi. Dodam do tego, że to powiększenie o 135 miljonów, zrobiono wbrew moim doradzaniom i wbrew moim chęciom, gdyż ja już wtedy ostrzegałem, przed podobnym nierozsądnym marszem naprzód gałami. Co prawda, w owe tłuste lata sądzono, że się uda przeprowadzić podwyżkę podatków, która umożliwi wyciągnięcie budżetu tak nadmiernie wyrosłego. Lecz jak pan wie, Sejm spokojnie, po swojemu załatwił sprawę podwyżki, uchwalając dochody i czyniąc w ten sposób budżet zupełnie komicznym i całkowicie niezdatnym do wykonania. Podwyższono więc dochody celne, które akurat spadły, podwyższono dochody monopolowe, które akurat się zmniejszają, podwyższono dochody z kolei, która dochodu nie daje. Ta robota z budżetem, to jakieś hocki klocki, czyniące realnemi tylko podwyżki wydatków na Sejm, to jest na panów posłów — zgodne zresztą z zasadą, że za uchwalenie budżetu trzeba dać pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy i to do kleszeni panów posłów. W ten sposób pobożne zamiary Rządu spełzły na niczem, a obciążenia pozostały w całej sile.

Drugiem obciążeniem naszego budżetu tegorocznego jest tak zwana interwencja na cenach zboża, która kosztuje miesięcznie od 3 do 3 i pół miljonów i co razem daje około 40 miljonów dodatkowych wydatków. Nie dość tego — jest i trzecia dziura dość duża — w związku z wytężoną pracą nad opanowaniem zjawiska bezrobocia. Prawda, że ta praca dała jednak w rezultacie bardzo wielkie zwycięstwo, gdyż liczba bezrobotnych spadła w ciągu ostatnich miesięcy więcej niż o 100 tysięcy, spadając prawie do czasów normalnych. Ale, że to kosztuje, to kosztuje. To są, proszę pana, trzy obciążenia budżetowe, bardzo silne i bardzo utrudniające dojście do głównego celu: bezdeficytowego budżetu. Niechybnie na mnie spadła łatwiejsza praca, niż na p. Sławka: łatwiejsza dlatego, że stoimy obecnie przed tłustszemi miesiącami, niż były miesiące ietnie. Jednak praca nad naprawą szkód zrobionych za lat ubiegłych, nie jest wcale łatwą. Gdy zaś wrócę do budżetu przyszłego roku — to główną kwestją, nad którą zastanawiać się teraz ciągle muszę, jest określenie globalnej sumy, którą budżet zamknie się. Dotąd nie jestem zupełnie pewny, na czem się zatrzymać. Chciałbym odciągnąć tą chwilę na dalszy jeszcze termin, skracając w ten sposób przeprowadzenie budżetu w detalach. Pragnąłbym przytem bardzo, ażeby nonsensowny, październikowy termin dla budżetu, został w jakikolwiek sposób zniesiony: aby można było budżet składać dopiero w styczniu—aby można było zmusić Sejm do umiejętności przyszłej pracy nad budżetem. To jednak, jak pan rozumie, zależy od tego, czy większość przestanie wybierać oczajduszów, płatnych łajdaków i ludzi, którzy mają jechać do Warszawy dlatego, żeby być „nadszoferem i nadprezydentem, nadkonduktorem i nadfinansistą". W każdym razie powiedzieć panu mogę, że budżet tegoroczny zamknięty będzie bez deficytu i że tak samo zupełnie postąpię z przyszłym budżetem.

— Tedy Pan Marszałek w ostatnim czasie obciążony był głównie pracą na budżetem?

To pan się grubo myli! jesteśmy przecie po czterech tygodniach skończonych, okresu wyborczego i moja praca nad nami b. posłami ustać nie może. Przedewszystkiem zanotować muszę ogromną swoją radość, że sądownictwo idzie mniej więcej w taki sam sposób, jakiego jabym sobie życzył i to — mogę pana zapewnić — bez żadnego nacisku z mojej strony.

Bo jeszcze raz panu powtarzam, że to dziwne pojęcie zupełnej bezkarności panów posłów, sięgające tak daleko, że żaden z nich nie może być ścigany sądownie, nigdy i w żadnym wypadku — bo nawet dochodzenia sądowe nie są dozwolone w stosunku do nich — że zjawisko to tak niecne i nikczemne, musi przedewszystkiem obrażać poczucie sprawiedliwości, nie mówiąc już o stwarzaniu demoralizacji, coraz bardziej zwiększającej się w tej uprzywiljowanej grupie ludzi. Demoralizacja ta od czasu istnienia Polski tak się powiększyła, a panowie posłowie tak się rozbestwili że ja, gdy przyszedłem do władzy, postawiłem sobie za zadanie rozbić tę aberację myślową panów posłów, jakoby mieli prawo kpić z praw przyzwoitości i ze wszelkich norm czynionych przez ludzi. Dlatego też zakpiłem wyraźnie ze wszystkich płaszczyk, w które ci panowie chą ubierać swoje niecne postępki. I jeżeli czego żałuję, to nastania procesu sądowego, który może nienależycie za krótki termin wyznaczy na „karność" panów posłów. Lecz przynajmniej te niechlujne stworzenia wyśledzą się należycie w więzieniu; nauczą się może trochę dyscypliny stosowanej do nich i może trochę tej durnej aberacji myślowej, panowie „pyskacze" zagubią.

Zresztą proszę pana, te dwa tygodnie przepędziłem też nad jednem jeszcze zjawiskiem, związanem z panami posłami. Jak pan wie, panowie posłowie, którzy byli urzędnikami państwowymi, mają prawo do powrotu do służby państwowej, natychmiast po zakończeniu swojej jakoby „służby" w Sejmie. Panowie ci naturalnie, jako uprzywiljowani wracając do służby, nie chcą służyć wcale; pobierają jednak odpowiednie uposażenie: jeszcze raz pieniędzy p.eniędzy, pieniędzy — tem bardziej, że im się nadzwyczaj chce prowadzić dalej swoje niecne życie, a zatem kandydują raz jeszcze. Sytuacja zaś wytworzyła się taka, że posady, które ongiś ci panowie zajmowali, są zajęte i jakoby państwo wtedy powinno dla tych byłych urzędników i byłych posłów, zaraz wyrzucić z posad ludzi, którzy tam pracują, na rzecz panów, którzy nie chcą pracować; albo też wyszukać fikcyjne posady, na których ci panowie nie będą pracować, a jednak pobierać gaże. Takich panów okazało się do 40-tu. I panowie Ministrowie wraz ze mną mieli sporo pracy nad tymi dokuczliwymi jegomościami. Wybrnęliśmy jednak jako tako, nie obciążając jak dotychczas skarbu więcej, niż tylko jednomiesięczną gażą. Ten więc haniebny proceder, tak zwanych byłych posłów, rozciąga się, jak pan widzi, we wszystkich dziedzinach życia państwowego — od więzienia aż do ciepłej posady. I nad tem wszystkiem szef gabinetu musi pracować. Niech mi pan wierzy, że pracuję jaknajgorzej dla panów byłych posłów, żeby przynajmniej niecność życia takich ananasów wyłazła nazewątrz.

Niania na dobre warunki potrzebna do 2-ch letniej dziewczynki. Dowiedzieć się w Polskiej Cukierni Nowogródek. —1100

Konferencja wojewodów

LWÓW, 27.IX. W gabinecie wojewody lwowskiego, odbyła się konferencja trzech wojewodów Małopolski Wschodniej przy udziale naczelników Wydz. Bezpiecz. i nacz. Urzędu Śledczego. Na konferencji tej omawiano zarządzenia w związku z akcją sabotażową.

Najnowsze APARATY RADJOWE i instalacje elektryczne na bardzo dogodnych warunkach i po niskich cenach można nabywać w firmie

A. KŁUBOK

Rynek 25 w Nowogródku 1002—5

Nacjonalistyczna prasa niemiecka judzi i podszczuwa

O warunkach, w jakich rozwija się życie mniejszości polskiej w powiecie bytomskim, świadczy zajście, jakie zdarzyło się w Oslawie Dąbrowej (Oslawdamerow Kreis Buetow).

„Stahlhelm" okręgu Stolp zorganizował w ostatnich dniach wyjazd „propagandowy samochodami do wiosek i miejscowości, leżących nad granicą polską. W Gross-Rakitt dowiedziano się że w Oslawie Dąbrowej odbywa się festyn polskich dzieci szkolnych, wobec czego kierownictwo Stahlhelmu zadecydowało zmianę marszruty do Oslawdamerow.

Według doniesień prasy niemieckiej stahlhelmowcy, po przybyciu na festyn w liczbie około 300 osób, pozrywali polskie chorągwie, rozpędzili dzieci i rodziców, oraz zatknęli na dachu mieszkania tamtejszego nauczyciela polskiego chorągiew o barwach cesarskich, następnie odjechali z powrotem, zostawiając w wiosce oddział, składający się z 60-ciu osób, który nie dopuścił do ponownego rozpoczęcia festynu.

Prasa niemiecka solidaryzuje się z wystąpieniem Stahlhelmu. „Buetower Anzeiger" w artykule „Polnische Provokation veranlasst den Stahlhelm einzugreifen!" (Nr. 209 z dnia 8.IX.1930) stawia szereg pytań, które mają na celu zwrócenie uwagi na rzekome niebezpieczeństwo polskie w powiecie bytowskim, m. in. zwraca uwagę na okoliczność, że na pograniczu znajdują jeszcze zatrudnienie polonofile, podczas gdy Niemcy nie mają pracy, oraz podkreślając, że Polska rozwinęła na pograniczu jakoby sieć szpiegowską, sięgającą rzekomo do władz rządowych.

„Die Diktatur", organ hitlerowców Pomeranji w Nr. 37 z dnia 13.IX.1930 pisze o zajściu następująco: „Był już najwyższy czas, aby nad zdradzoną i krwawiącą granicą nad korytarzem pojawiły się pierwsze płomyczki ognia. Biada wam, którzy ponosicie odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy, jeżeli na te oznaki nie zwrócicie uwagi. Jeżeli wy nie bronicie granic, to liczcie się z tem, że naród powstanie sam, by wymierzyć sprawiedliwość".

„Zeitung für Ostpommern" w artykule „Wo bleiben die Taten der Reichsregierung", zamieszczonym w Nr. 210 z dnia 8.IX.1930, solidaryzuje się z wystąpieniem Stahlhelmu w następujący sposób: „Jest rzeczą jasną, że wystąpienie Stahlhelmu w celu samoobrony wywoła na łamach prasy polskiej fale oburzenia. Nie jest wykluczonem, że Polska nawet wystąpi w tej sprawie nawet na drogę dyplomatyczną. Należy się spodziewać, że rząd niemiecki krótko i stanowczo odrzuci najzupełniej nieusprawiedliwioną interwencję Polski. Nie mogą istnieć żadne wątpliwości co do winy Polaków, gdyż odpowiedzialnym za zajście jest polski nauczyciel z Oslawdamerow, który wiosce, należącej do Niemiec, starał się nadać pod względem zewnętrznym polski charakter, ażeby w ten sposób wywołać wrażenie, że wioska ta jest faktycznie polską. Najwłaściwszą odpowiedzią na działalność tego nauczyciela, uwłaczającą prestiżowi niemieckiemu, byłoby jego wydalenie z granic państwa niemieckiego".

Jak widać z przytoczonych głosów prasy niemieckiej, prowokacje Stahlhelmu i napady na bezbronnych mieszkańców Polaków są wręcz pochwalone i uważane za czyny wysoce patrjotyczne. Organ hitlerowski cieszy się nawet z tego, że „pierwsze płomienie" ukazały się już nad granicą polsko-niemiecką.

Niepoczytalna i zbrodnicza polityka Stahlhelmu oraz kół nacjonalistycznych w Niemczech znalazła swój wyraz w opisanem powyżej zajściu, które zasługuje, ze względu na okoliczności, na to, aby szersze koła opinji poza Niemcami dowiedziały się o zamiarach prowokacyjnych sfer, mających dziś wpływ w Rzeszy.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Żądać w aptekach i drogerjach.

Rząd zamknął dwa gimnazja ukraińskie

LWÓW 27.IX. W związku ze stwierdzonemi faktami zaangażowania się gimnazjów ukraińskich w Rohatynie i Podhajcach w akcji sabotażowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło w dniu wczorajszym gimnazja te zamknąć. Poczynając więc od dnia dzisiejszego gimnazja te są nieczynne.

Zakwestjonowane obywatelstwo polskie

BERLIN 27.9. Prowadzone w Berlinie pertraktacje z Urzędem Spraw Zagranicznych Rzeszy, w sprawie wypadków spornego obywatelstwa, zostają przedłużone.

Zgodnie z obowiązującą konwencją Genewską z r. 1929, rozstrzygniętych będzie ostatecznie przeszło 130 wypadków zakwestjonowanego obywatelstwa polskiego.

Pacyfikacja Małopolski Wschodniej

(Tel. od wł. kor. z Waszawy)

W związku z akcją likwidacyjną, preprowadzoną przez władze bezpieczeństwa bublicznego przeciw sobotażystom, coraz wyraźniej daje się zauważyć kontrakcja ze strony ludności ukraińskiej, która w żaden sposób nie chce brać udziału w pracach Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Najlepszym tego dowodem jest fakt masowej pomocy, okazywanej przez ludność ukraińską w stosunku do akcji pacyfistycznej polskich władz bezpieczeństwa.

Obecnie następuje powolna lecz systematyczna likwidacja pewnych ugrupowań, których akcja od wielu lat obejmuje szersze tereny Małopolski Wschodniej. I tak w dniu 26 bm. zlikwidowano organizację harcerską ukraińską Wiasta, na terenie województwa tarnopolskiego.

Pacyfikacja idzie w bardzo szybkiem tempie, ostatnio w pow. zbaraskim, aresztowano kilku przywódców nacjonalistycznych organizacyj, którym udowodniono należenie do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Aresztowano około 40 osób, silnie skompromitowanych, u których znaleziono obciążające materjały w postaci rewolwerów, granatów ręcznych, karabinów, kastetów i proklamacyj Organizacji Wojskowej.

Również w dniu wczorajszym aresztowany został Włodzimierz Baczyński, komendant okręgowy Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.

W dniu wczorajszym władze bezbieczeństwa przeprowadziły na terenie całego szeregu miast w Małopolsce Wschodniej rewizje w ich lokalach „Wiasta", tudzież u niektórych członków tego, jak wiadomo nielegalnego, a dotychczas tolerowanego stowarzyszenia, zorganizowanego jako sekja Ukraińskiego Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą. Po przeprowadzeniu rewizji, odnośne władze wydały zakaz dalszego rozwoju działalności Stowarzyszenia „Wiast". Wobec tego stowarzyszenie to należy uważać za zlikwidowane, a przynależność do niego, względnie rozwoju jego działalności będzie karane z całą surowością, jako działalność organizacji nielegalnej.

Posłowie P.P.S. lewicy przed sądem

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Od dwóch dni toczyła się przed tut. Sądem Okręgowym sprawa przeciwko 7-miu członkom P.P.S. Lewicy z Kołomyi, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej. Po przeprowadzeniu sprawy Sąd wydał wyrok, na mocy którego jeden z oskarżonych skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia, drugi na 15 miesięcy, tzeci na rok, pozostali zwolnieni zostali od winy i kary.

Kompromitacja inicjatorów strajku powszechnego

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W związku z aresztowaniem b. posła Wojciecha Korfantego pojawiły się wczoraj odezwy, podpisane przez trzy stronnictwa. Narodowa Dem., P.P.S. i N.P.R., nawołujące masy śląskie do protestacyjnego strajku powszechnego. Odezwy te nie wywołały żadnego skutku, gdyż na całym terenie Województwa Śląskiego nie stanęła żadna fabryka.

Zamknięcie drukarni „Polonji"

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Na zasadzie rozporządzenia władz Skarbowych w dniu 27 b. m. zamknięta została drukarnia. „Polonja" w Katowicach, za ogromne zaległości podatkowe, które była winna Korfantowska „Polonja" skarbowi państwa. Zarząd drukarni wniósł do władz państwowych centralnych apelację.

Dotacja dla bezrobotnych na Śląsku

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Według wiadomości „Polski Zachodniej" wojewoda śląski dr. Grażyński wyjednał dla bezrobotnych Śląska Górnego od rządu 4.500 tysięcy zł. na zakup węgla i ziemniaków na zimę. W pierwszym rzędzie zasiłki dostaną bezrobotni, którzy już dawno wyczerpali swój ustawowy zasiłek.

Redaktor niemieckiego pisma zamordował pastora

za lojalny stosunek do Państwa Polskiego

POZNAŃ, 27. 9. Onegdaj nadeszła do Poznania wiadomość o nagłej śmierci pastora Klawitzera z Kępna w województwie poznańskiem.

„Posener Tageblatt" donosi, że zachodzi tu wypadek samobójstwa.

Okazuje się, że Klawitzer został zamordowany. Jako podejrzany o zbrodnię został aresztowany redaktor „Kempner Wochenblatt" Kietzman, który zamordował pastora za lojalny stosunek do Państwa Polskiego.

Dyskusja nad konferencją Warszawską

GENEWA 27.IX W czasie wczorajszego posiedzenia drugiej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów rozpatrywano sprawę rezolucyj, wyniesionych na konferencji państw agrarnych w Warszawie. Przeciwko rezolucjom, zdążającym do europejskiej samowystarczalności gospodarczej, a tem samem bojkotowania towarów pozaeuropejskich, wystąpili przedstawiciele Australji, Kuby i Południowej Ameryki.

Celem uzgodnienia szereg spraw dotychczas spornych wyłoniono komisję w skład której weszli następujący członkowie: Gliwic były polski minister Przemysłu i Handlu; Flandin (Francja); Raddol (Kanada).

Nowy rząd w Austrji

WIEDEŃ 27.9. Po dłuższem omówieniu sytuacji politycznej prezydent republiki austrjackiej Miklas powierzył wicekanclerzowi Vaugoin, misję tworzenia nowego gabinetu. Rokowania Vaugoin ze Związkiem Chłopskim i z Wszechniemcami celem skłonienia ich do udziału w nowym gabinecie wypadły ujemnie. Trzeba liczyć się z tem, że Vaugoin utworzy gabinet czysto chrześcjańsko-socjalny ewentualnie z udziałem kilku przedstawicieli Heimwehry i zaproponuje prezydentowi republiki rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów na listopad.

Hocki-klocki na procesie oficerów Hitlerowców

BERLIN 27.IX Na wczorajszem posiedzeniu w czasie procesu oficerów — Hitierowców przed sądem Rzeszy w Lipsku, przemawiał jeden z dowódców organizacyj szturmowych Hitlera, b. kapitan Pfaffer, który yaznaczył, że prowadzący w tej sprawie śledztwo, sędzia śledczy, zupełnie błędnie zeznał w czasie rozprawy. Następnie świadek zaznaczył, że Reichswehra, szczególnie jeśli chodzi o jej oficerów, opowiada się zawsze za silnym rządem, a dotychczasowe rządy nie można uważać za takie, gdyż hołdowały zasadzie zbytniego poszanowania traktatów pokojowych, które wepchnęły niemcy do obecnego stanowiska w Europie.

Myśli polityczne dawnych wieków

„Posłowie nazbyt swój stan miłują, a nie tak o Rzeczpospolitą dbają, jako pilnie wolności swoich bronią".

Andrzej-Frycz Modrzewski (XVI w.). „O naprawie Rzplitej".

„Dotychczas wszystkie sejmy nasze są regnum martyrja".

J. K. Lipski (XVIII w.). „Wolność Polska".

„...rzućmy się jednomyślnie do odnowienia tego walącego się budynku Rzeczypospolitej, i, że tak alegorycznie rzeknę, do poprawy fundamentów, ścian i dachu".

„...sejmować u nas jest to ostrzyć sobie zęby jeden na drugiego, wszystkie bowiem zjazdy zaczynają się na prześladowaniu, urąganiu, na prywatnych zawziętościach, a kończą pospolicie tragicznie na tumultach".

St. Leszczyński (XVIII w.). „Głos Wolny".

„Żle się dzieje w Rzeczypospolitej, i coraz gorzej, a jeżeli tak dalej pójdzie, to Bóg raczy wiedzieć w co się obrócą sejmy, a z nimi Rzeczpospolita".

„Rozmowa Plebana z Ziemianinem". (XVII wiek).

„Piękna to rzecz wolność, ale prawdziwa wolność bez rządu i prawa być nie może, a ta tylko jest prawdziwa, która i każdemu z osobna i wszystkim wobec jest zdrowa, bo iż człowiek z nas każdy jest członkiem Rzeczypospolitej tedy to co źle jest wszystkim, tobie jednemu dobrze być nie może. Wolność należy się każdemu, ale każdy tak nią szafować winien, jakoby też drudzy używać jej mogli, a twoja wolność żeby drugim niewoley nie czyniła.

W uściech u każdego z was wolność, wolność! a taka wolność jest jakoby napój jaki, a żeście do tego trunku dostali hojnych cześników, podczaszych dobrotliwych, popiliście się tą wolnością, y już brykać poczynacie na te, które was popoili, y kto wam wszystkiego nie dozwala co jedno chcecie, macie go za złego człowieka, za nieprzyjaciela Rzeczypospolitej.

...a co insze państwa przypadki różne naprawiały, to tu nie masz nadziej żeby jaki najdziwniejszy przypadek tę Rzeczpospolitą ratować mógł. Gwałtowna jaka potrzeba musiałaby was przywieźć do tego, żebyście rządy zlecili abo kilku abo jednemu (jakoż podobno lepiej jednemu czas mu pewien zmierzywszy póki władza jego trwać ma, bo ten rychlej rząd uczyni). Y na niebie słońce, miesiąc, gwiazdy nie szłyby porządnie, gdyby tam więcej niż jeden Bogów było".

Łukasz Górnicki (XVI w.). „Rozmowa o elekcji".

„KRESY"

VI. Nauczycielstwo

Od chwili powstania państwa polskiego wyrosła na „Kresach" obok osadników nowa wielka siła społeczna, której znaczenie i rola będzie rosnąć z roku na rok. Tą siłą jest nauczycielstwo szkół powszechnych. Wydaje mi się, że jedną z największych zdobyczy niepodległej Polski jest należyte zorganizowanie kadr nauczycieli szkół powszechnych. Z jednej strony nasze seminarja nauczycielskie wypuszczają co roku zastępy prawdziwie wykształconych, zamiłowanych i ideowych pracowników oświatowych — z drugiej strony i Kuratorja szkolne, i Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych czynią wszystko, aby przy pomocy kursów dokształcających, podnieść ogólny poziom zawodowy i społeczny nauczycieli. Podczas moich wędrówek po „Kresach" najradośniejsze wrażenie odniosłem właśnie z zetknięcia się z nauczycielstwem szkół powszechnych. Uderza w nich poczucie własnej godności —nauczyciel nie płaszczy się ani przed dworem, ani administracją, ani plebanją — jest bardzo niezależny i świadomy swej roli społecznej.

Jest to przedewszystkiem rezultatem istotnej fachowości nauczycieli, bo dzisiejszy nauczyciel ludowy to już nie dawny wykolejeniec, czy samouk, ale człowiek, który ukończywszy seminarjum nauczycielskiem, wykształcenie wyższe, niż średnie i dlatego to nauczyciele dzisiejsi stanowią integralną część inteligencji powiatowej. Po drugie nauczycielstwo szkół powszechnych posiada pragmatykę służbową, zapewniającą mu istotną niezależność od wszelkich ubocznych wpływów. Także pobory nauczycielskie, są lepsze od przeciętnych urzędniczych w miastach, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że nauczyciele mieszkają po wsiach. Wreszcie nauczycielstwo zrzeszone jest w związek, bodajże najsilniejszy, najbogatszy i najlepiej zorganizowany ze wszystkich związków zawodowych w Polsce i bardzo usilnie dbający o wysoki poziom moralny i intelektualny swych członków. Wszystko to razem składa się na to, że dwa tysiące nauczycieli w każdem województwie wschodniem, stanowią już dziś siłę społeczną, która coraz wybitniejszą rolę zaczyna odgrywać w życiu społecznem „Kresów". Nauczyciele ludowi są dziś na „Kresach" przedstawicielami współczesnej polskiej inteligencji demokratycznej i trzeba z radością stwierdzić, że godnie ją reprezentują.

Wszystko przemawia za tem, że nauczycielstwo odegra na „Kresach" historyczną rolę. Ono bowiem będzie spadkobiercą dawnych tradycyj pracy oświatowej jezuitów, pijarów i bazyljanów w wieku XVII i XVIII i jeszcze piękniejszych tradycyj ks. Adama Czartoryskiego. Tadeusza Czackiego, którzy na tych ziemiach szerzyli kulturę polską przy pomocy oświaty i nauki. Nauczyciele szkół powszechnych, utrzymujący nieustanny kontakt ze światem naukowym całej Polski, są dziś na „Kresach" reprezentantami i wyrazicielami współczesnej polskiej kultury. Świadomość tej misji cywilizacyjnej na „Kresach", gdzie wieś jest dzika, ciemna i zacofana, gdzie kwitnie analfabetyzm i pijaństwo—żyje w kresowem nauczycielstwie.

Wydaje mi się, że obecnie nauczycielstwo kresowe wchodzi w nowy okres swej działalności. Z początku musiało ono całą swoją uwagę skupić na pracy organizacyjnej, musiało z niczego stworzyć sieć szkół powszechnych i zapewnić istotną powszechność przymusowemu nauczaniu. Ileż należało przełamać trudności! Brakowało gmachów szkolnych, co i do dziś jeszcze jest bolączką, bo i dziś jeszcze nauka w ogromnej większości wypadków odbywa się w wynajętych chatkach chłopskich, porozrzucanych po całej wsi. Brakowało nauczycieli, co zmuszało do angażowania dawnych rosyjskich sił naukowych, albo do kreowania na poczekaniu na nauczycieli różnych niedouczków i półinteligentów. Wiele lat upłynęło, zanim na miejsce tych nieudolnych sił, zaczęli napływać wychowankowie polskich seminarjów nauczycielskich, ale z początku przedewszystkiem małopolanie, a więc element „Kresom" obcy, nieznający ani warunków miejscowych, ani języka i psychologji ludu tutejszego. Nic więc dziwnego, że ci napływowi nauczyciele bardzo często wrogo byli przez ten lud przyjmowani. Znów musiało minąć kilka lat, zanim ci nauczyciele zdołali się zaklimatyzować, przystosować do ciężkich warunków kulturalnych i zanim dali się poznać miejscowej ludności. Dopiero teraz ten proces organizacyjny dobiega końca. Niewykwalifikowane jednostki odpadły, ogólny poziom fachowy nauczycieli jest wysoki i zaczynają przychodzić do pracy wychowańcy seminarjów nauczycielskich z województw wschodnich, a więc element miejscowy. Pozostała jeszcze jedna bolączka: nadmiar kobiet wśród nauczycielstwa. Kobiety stanowią niemal 50 proc. ogółu nauczycielstwa na „Kresach" i przeważnie pochodzą z Galicji lub Poznańskiego.

Jest ogólną opinją, że ten nadmiar nauczycielek na „Kresach" stanowi zjawisko ujemne, są to bowiem przeważnie młode dziewczęta wprost z ławy szkolnej zagnane na ciemną, zapadłą wieś kresową i nie mogą pogodzić się z warunkami i środowiskiem, wśród którego muszą żyć i pracować. Nie mogą one również pozyskać należytego zaufania wśród włościaństwa, zwłaszcza białoruskiego, gdzie wogóle kobieta nie gra wielkiej roli i nie cieszy się takim szacunkiem, jak wśród ludu polskiego. Wszystko to razem powoduje, że czują się tu one źle, że się łatwo zniechęcają i wpływami swojemi nie sięgają poza obręb szkoły. Z tego powodu dzieje się krzywda i samym nauczycielkom, sprawie oświaty, a przecież te same nauczycielki na jakiejś wsi w Kongresówce lub Małopolsce, napewno czułyby się inaczej i inaczej pracowały.

Nauczyciel kresowy powinien być nietylko nauczycielem dzietwy wiejskiej, ale i wychowawcą jej rodziców. Nauczyciel winien tu być inicjatorem i organizatorem nowego życia społecznego, powinien zasiadać w radzie gminnej, organizować Koła Młodzieży Wiejskiej, Straże Ogniowe, Kasy Stefczyka, Kółka Rolnicze, Strzelca i t. p. Wszystko to są zadania chwili bieżącej polskiej państwowości na „Kresach", a nauczyciel ludowy jest często jedynym człowiekiem na wsi, który może spełnić rolę organizatora tych instytucyj społecznych. Ale aby tak się stało, musi posiąść zaufanie chłopów, musi przełamać ich opór, podejrzliwości i odwieczny konserwatyzm. Trudno tego wszystkiego wymagać od nauczycielki, przeważnie młodej i niedoświadczonej panienki. Tymczasem, jak już wspomniałem, nauczycielstwo kresowe wchodzi właśnie w ten drugi okres swej działalności, gdy po należytem zorganizowaniu sieci szkolnej zapewnieniu odpowiedniego poziomu nauki, zaczyna myśleć o sięgnięciu po „rząd dusz" ojców swych uczniów. Wybory do rad gminnych dały mandaty całemu szeregowi nauczycieli, co świadczy o rosnącem zaufaniu do nich ludności wiejskiej.

Nauczyciele coraz energiczniej biorą udział we wszelkich poczynaniach społecznych, konsekwentnie zachęcani do tego przez Związek. Świadczy o tem doskonale redagowane pismo związkowe p. t. „Sprawy Nauczycielskie". Pismo to poświęca bardzo wiele miejsca zagadnieniom z dziedziny organizacji życia społecznego na wsi, uwzględniając odrębności narodowe i religijne „Kresów".

Pod tym względem jest jednakże jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Świadczą o tem cyfry, podawane przez „Sprawy nauczycielskie": w województwie wileńskiem i nowogródzkiem było dnia 1-go stycznia 1930 r. 4.463 nauczycieli. Z tej liczby 2.850 należało do Związku Nauczycielskiego Szkół Powsz. (64 proc.), 313 do Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz. (7 proc.), a 1.300 (30 proc.) nie należało do żadnego związku. Dowodzi to, że bardzo jeszcze znaczna ilość nauczycieli trzyma się zdala od zbiorowego życia nauczycielskiego.

Z 2.850 nauczycieli, należących do Związku, tylko 1.466 brało udział w pracy kulturalno-oświatowej. Ta druga połowa, nie biorąca udziału w tem życiu, składa się przeważnie z kobiet.

Jak wiele może zrobić uspołeczniony i energiczny nauczyciel, świadczy następujący obrazek z zapadłej wsi na Polesiu, którą osobiście zwiedziłem. Wieś ta nazywa się Bezdzież i leży w powiecie drohiczyńskim. Jest to wieś duża, prawosławna, licząca trzysta kilkadziesiąt domów. Dziewięć lat temu, była to wieś skomunizowana, a więc ciemna: sami analfabeci i pijacy i nikt prawie nie znał tu języka polskiego. Przybył tam wówczas do jednoklasowej szkółki nauczyciel Franciszek Szopa, wychowanek seminarjum radomskiego. Przyjechał młody, pełen energji i zapału. Przyjęto go wrogo, nie zniechęciło go to jednak. Długo przekonywał chłopów, aby założyli spółdzielczy sklep spożywczy. Zgodzili się wreszcie i dali po pięć marek na udział. Szopa był dyrektorem, buhalterem, a po południu i sprzedawcą w tym sklepie. Zaczął się okres inflacji marki. Chłopi podnieśli gwałt i biedny inicjator musiał ze swych poborów spłacać udziały chłopskie według kursu dolara. Pochłonęło mu to dwumiesięczną pensję. Ale uparty syn ziemi radomskiej nie dał za wygraną i po stabilizowaniu złotego, na nowo założył sklep spółdzielczy. A dziś? Dziś wieś Bezdzież jest przykładem dla całej okolicy, posiada bowiem 7-oddziałową szkołę, ma świetnie prosperującą Kasę Stefczyka i sklep spółdzielczy, kółko rolnicze, związek młodzieży wiejskiej, straż ogniową, teatr amatorski, Strzelca i Oddział Przysposobienia Wojskowego, który stale urządza zawody sportowe. Zainstalowano tam również 10-lampowe radjo, przy którem wieczorami zbiera się cała wieś. Mało tego. Wieś zapragnęła mieć własną orkiestrę. I nie żałuje 240 złotych miesięcznie dla kapelmistrza pochodzącego z Poznania. Dziwnie byłem wzruszony, gdy patrzyłem i słuchałem, jak bose parobczaki i chłopaki wiejskie grały w tej zapadłej wsi poleskiej poloneza Ogińskiego. Obecnie wieś przystąpiła do budowy ładnego domu ludowego, gdzie zainstalują się te wszystkie instrumenty społeczne.

A wszystkiego tego dokonał jeden człowiek, nauczyciel, Franciszek Szopa. I nie tylko tego. Bo ten człowiek jest jednocześnie wzorowym rolnikiem. Nauczył chłopów sadzić pomidory, pietruszkę, marchew, we wsi, gdzie dotąd nawet nie wiedziano, że takie jarzyny istnieją. Sprowadza wyborowe nasiona żyta, pszenicy, kartofli, buraków i rozdaje chłopom, hoduje rasową trzodę chlewną i drób, urządza konkursy rolnicze. Dziś każda jego inowacja gospodarcza, ślepo jest naśladowana przez całą wieś. Pan Franciszek Szopa jest nietylko członkiem rady gminnej, ale najszanowniejszym w całej wsi człowiekiem i każde jego zdanie, bezapelacyjnie jest uznawane. Wieś kocha go i on kocha swych poleszuków, których mową dziś tak włada i których obyczaje tak zna, jakby się sam wśród tych błot urodził. Agitatorzy komunistyczni zapomnieli drogi do tej wsi.

Nie dlatego przytoczyłem ten fakt, aby Franciszek Szopa był jakimś wyjątkiem, ale raczej, że jest on synonimem tej lepszej części nauczycielstwa polskiego na „Kresach", która idzie tą samą drogą, co on i ma tę samą ambicję: organizować lepsze życie na wsi kresowej.

Oddając hołd pracy polskiego nauczyciela ludowego, Franciszka Szopy, którą to pracę na własne oczy widziałem, na jego ręce składam i przesyłam wyrazy mego głębokiego szacunku i podziwu dla tych wszystkich polskich nauczycieli ludowych na „Kresach", którzy w tak ciężkich warunkach nie bali się wypowiedzieć walki ciemnocie, którzy podeszli do nieufnego, wiekami krzywdzonego i zaniedbywanego chłopa białoruskiego ze słowami miłości i z gotowością pomocy w tworzeniu nowego, lepszego życia.

Do miary symbolu urasta nauczyciel ludowy Franciszek Szopa — prawdziwy reformator i twórca nowego życia zbiorowego i nowej psychiki mieszkańców wsi Bezdzież. Lecz jakże się to stało, że ten jedyny Polak we wsi prawosławnej pozyskał sobie taki mir i zaufanie? Poprostu dlatego że je zdobył, że jest reprezentantem nowej, demokratycznej Polski. Nauczycielstwo ludowe jest dziś kontynuatorem tej misji cywilizacyjnej, którą Polska spełnia na tych ziemiach od pięciu wieków. Tylko gdy Rzeczpospolita szlachecka przyniosła wolność, oświatę i kulturę warstwom samotnym, gdy włączyła w orbitę świata łacińskiego książąt, bojarów i szlachtę ziem W. Ks. Litewskiego—dziś polski nauczyciel ludowy spełnia to samo w stosunku do warstw włościańskich, naprawia zaniedbania i grzechy Rzeczypospolitej szlacheckiej, która te masy pozostawiła w niewoli społecznej i ciemnocie duchowej. Obecne pokolenie nauczycieli, to nowa polska inteligencja w ogromnej swej większości pochodząca z włościan, drobnych mieszczan i robotników. Sami wyszli z ludu i dlatego psychikę ludu rozumieją i chcą mu dać kulturę demokratyczną mas polskich. Polska szkoła dała im świadomość roli społecznej i zrozumienia obowiązków wobec polskiej racji stanu. Tak jak ludowy nauczyciel był kiedyś twórcą zjednoczenia Niemiec, tak samo powiedzieć możemy, że lud wiejski na „Kresach" będzie taki, jakim jest jego nauczyciel. A że nauczyciel jest dobry, ofiarny, i świadomy swych obowiązków — z ufnością możemy patrzeć w przyszłość.

T. H.

Co słychać nowego?

28 Niedziela

Dziś Wacława

Jutro: Michała

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 27.IX-30 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 763, kierunek wiatru wschodni, szybkość 1 m. na sek. Niebo w 1 zachmurzone. Temperatura powietrza +10,°

Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 765; kierunek wiatru wschodni, szybkość 1 metr. na sek. Niebo w 1 zachmurzone. Temperatura powietrza +17,8°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 765; kierunek wiatru wschodni szybkość, 1 metr. na sek. Niebo w 1 zachmurzone. Temperatura powietrza +13,6°

Wyjazd p. Wojewody

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Beczkowicz o godz. 4 m. 30 wyjechał do Rubieżewicz celem wzięcia udziału w otwarciu Wystawy Rolniczej. Następnie w dniu jutrzejszym p. Wojewoda uda się do Baranowicz celem wzięcia udziału w poświęceniu kamienia węgielnego pod pomnik płk. Bullo. Powrót p. Wojewody nastąpi w niedzielę wieczorem lub w poniedziałek w godz. przedpołudniowych.

Wyjazd p. Szabuni

W dniu dzisiejszym opuszcza Nowogródek długoletni sekretarz p. Wojewody Beczkowicza p. Felicjan Szabunio który został przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie. W czasie swego pobytu w Nowogródku p. Szabunio dał się poznać w szerokich sferach społeczeństwa, jako sumienny pracownik i pozostawia po sobie miłe wspomnienia i szczery żal wśród szerokich warstw towarzystwa Nowogródzkiego.

Skład pow. komitetu obchodu 10-lecia odparcia bolszewików

W skład komisji organizacyjnej powiatowego komitetu obchodu 10 lecia odparcia bolszewików, wchodzą poza p.p. członkami, wymienionymi w ostatnim numerze „Życia Nowogródzkiego jako kooptowani: p. dyrektor Ciechanowski i p. adwokat Gumener.

Akademja strzelecka

W dniu dzisiejszym punktualnie o godz. 4-ej po południu w sali teatru miejskiego w Nowogródku odbędzie się akademja, będąca zakończeniem strzeleckiego tygodnia przeciwniemieckiego—z bardzo urozmaiconym programem, na który złożą się przemówienia, deklamacje, śpiew chóru gimnazjum państwowego. Przygrywać będzie orkiestra policyjna. Spodziewać się należy, że akademja ta, na którą wejście jest bezpłatne, ze względu na cel, przyciągnie jak najszersze masy społeczeństwa nowogródzkiego.

Capstrzyk strażacki

W związku z rozpoczynającym się w dniu dzisiejszym tygodniem przeciwpożarniczym, zorganizowanym przez Wojewódzki Komitet Ochotniczej Straży Pożarnej, o czem podajemy obszerniej na innem miejscu dzisiejszego numeru, wczoraj wieczorem przez ulice miasta przeszła orkiestra Straży Pożarnej Nowogródzkiej z pochodniami, która odegrała cały szereg utworów muzycznych.

Nowy lokal B.B.W.R. i Rady Powiatowej

Sekretarjat Wojewódzki Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Nowogródku podaje do wiadomości wszystkich organizacyj własnych i współpracujących z B.B. na terenie Województwa Nowogródzkiego, oraz osób zainteresowanych, iż z dniem 29 b. m., Biuro Sekretarjatu zostanie przeniesione do nowego lokalu przy ulicy 3 go Maja Nr. 1. Nr. telefonu pozostaje ten sam, t. j. 94. Biuro Sekretarjatu czynne od 9 rano do 3 p.p. i od 5 do 8 wieczorem.

Sekretarjat Rady Powiatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Nowogródku podaje do wiadomości Kół Gminnych B.B., oraz organizacyj współpracujących z Radą Powiatową i osób zainteresowanych, iż Biuro Sekretarjatu mieści się przy ul. Piłsudskiego 6 w Nowogródku (dawny lokal Sekretarjatu Wojewódzkiego) telefon Nr. 122. Biuro czynne od godz. 9 rano do 3 po południu i od 5 do 8 wieczorem.

Codzienny hejnał z wieży Magistrackiej

Z inicjatywy kierownictwa Straży Ogniowej w Nowogródku, postanowiono codziennie w południe o godz. 12-tej z Magistratu, a następnie z odpowiednio zbudowanej wieży odgrywać hejnał, co ma być ciekawą atrakcją Nowogródka.

Czy pomysł jako taki jest trafny i czy odpowiada tutejszym właściwościom kulturalnym i tradycyjnym pozostawiamy sprawę otwartą i sądzimy że jeszcze niejednokrotnie nietylko redakcja lecz i szanowni czytelnicy „Życia Nowogródzkiego w tej kwestji się wypowiedzą.

Przyjazd zdolnego pianisty

W dniu onegdajszym przybył do Nowogródka jeden z najzdolniejszych pianistów wileńskich p. Zygmunt Wajnberg, który przez pewien czas będzie występował w restauracji Borowskiego przy ulicy Zamkowej w godzinach od 2—4 i od 8—12 wieczorem. P. Wajnberg dał się już poznać Nowogródkowi w dniu 16 stycznia r. b. gdy występował jako akompanjator przybyłej właśnie rewji teatrów warszawskich.

Nareszcie więc Nowogródek będzie miał zdolnego pianistę.

Tydzień przeciwpożarowy w woj. nowogródzkiem

W okresie od 28 września do 5 października r. b. odbędzie się na terenie województwa nowogródzkiego (z wyjątkiem pow. lidzkiego) tydzień przeciwpożarowy. Doceniając w zupełności ogromne znaczenie propagandy przeciwpożarowej, będziemy w numerach następnych umieszczali szereg artykułów, odnośnie do pracy braci strażackiej, tak niezmiernie ważnej w rozwoju naszych ziem północno-wschodnich.

Spodziewać się należy, że w tym tygodniu, w tem święcie pożarniczem weźmie udział całe społeczeństwo nowogródzkie, wspierając choćby tylko moralnie obrońców naszego mienia przed groźnym „czerwonym kogutem", który tak często niszczy nasze sadyby, w popiół zmieniając całego życia trud i wieloletnie zabiegi.

W Nowogródku program Tygodnia będzie następujący:

W dniu 27 b. m. o godz. 19 korpus straży pożarnej w Nowogródku z orkiestrą na czele, udaje się dla odegra capstrzyku, kierunkiem: przez Rynek, Grodzieńską, zauł. Dominikański na Słonimską, zaułkiem Więziennym na Piłsudskiego do remizy straży, gdzie rozwiązuje się capstrzyk. W czasie przemarszu oddział zatrzymuje się i orkiestra odgrywa przed: gmachem urzędu wojewódzkiego na ul. Grodzieńskiej, przed mieszkaniem Pana Wojewody, przed urzędem wojewódzkim i mieszkaniem prywatnem p. Wicewojewody, przed mieszkaniem p. starosty, przed komendą wojewódzką, przed gmachem Starostwa i przed gmachem Magistratu.

W dniu 28 b. m. o godz. 9 rano zbiórka oddziału straży i orkiestry oraz członków zarządu przy remizie straży, poczem oddział ze sztandarem N. O. S. P. o godz. 10 rano z udekorowanym wozem pogotowia uda się na nabożeństwo do kościoła św. Michała.

Po nabożeństwie o godz. 12 przemarsz korpusu i wozu pogotowia przez ulicę Słonimską, zaułkiem Więziennym na Kościelną, II zaułkiem ul. Piłsudskiego do remizy straży.

O godz. 16.30 alarm, celem wyjazdu taboru wykonania przepisów technicznych, w czasie popisów orkiestra przygrywa na Rynku.

W dnia 28 b. m. od samego rana zbiórki kwestarskie po mieście i rozpowszechnianie ulotek, także będą rozsprzedawane przez strażaków nalepki po 25 groszy za szt.

Postanowiono zwrócić się z propozycją dla sprzedaży znaczków w ciągu całego tygodnia począwszy od dnia 28 b. m. do 5 października, do kina „Miejskiego" i „Pogoń", wszystkich aptek i składów aptecznych, restauracyj, tudzież większych przedsiębiorstw handlowych w Nowogródku.

W dniu 4 października o godz. 20 odbędzie się przedstawienie trupy amatorskiej w remizie straży pożarnej.

Uchwalono prosić p. instruktora O. Z. S. P. w Nowogródku o przyjęcie na siebie obowiązku przeprowadzenia krótkich pogadanek popularyzacyjnych w kinach podczas przerw o zadaniach straży pożarnych.

Zebranie sekcyj obchodów Komitetu Regjonalnego

Dnia 24 września w sali konferencyjnej Starostwa w Baranowiczach, odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Przepałkowskiego, przy udziale przedstawicieli wojska, zebranie, na którym omówiono współudział społeczeństwa z wojskiem, w dniu święta 10 lecia istnienia 9 D. A. K.-u.

Miasto przez trzy dni będzie przybrane flagami i iluminowane. Orkiestry: kolejowa i strażacka, będą brały udział w uroczystym capstrzyku i apelu pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza, w dniu 27 września wieczorem.

W mszy polowej, odprawianej przez księdza biskupa Bandurskiego, biorą udział szkoły, delegacje z sztandarami. Następnie biorą udział w poświęceniu pomnika pułkownika Artura Boula, bohaterskiego Węgra, który zginął w walce o niepodległość Polski.

Na tą uroczystość 9 D. A. K. będzie miał delegację oficerów węgierskich, z attacheé węgierskim na czele. Przypuszczać można, że miasto przybierze niezwykle odświętny wygląd.

Spodziewamy się, że brama powitalna dla przewielebnego księdza biskupa Bandurskiego, zbudowana przy ulicy Szosowej i Mickiewicza, będzie otoczona tłumami ludności. Uroczystości święta pułkowego, zakończą się dnia 29 września mszą ks. biskupa o godz. 9 rano w kościele garnizonowym, o godzinie 12 tegoż dnia w południe nastąpi poświęcenie Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, którą Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, otwiera w tym dniu, przy ulicy Szosowej Nr. 56 w Baranowiczach. Tegoż dnia wieczorem o godz. 6 żegnają na dworcu osobowym ks. biskupa wszystkie delegacje i wojsko.

Ludność miasta Baranowicz i okolicy, zostaje powiadomioną o tej uroczystości przez odpowiednią odezwę.

Bardzo dobrym pomysłem było uchwalenie, złożenia pewnej kwoty pieniężnej, na pomnik pułkownika Boulla zamiast wieńca od ludności cywilnej.

Należy dodać, że uroczystości wojskowe dnia 29 września, zaczną się od złożenia przez wojsko wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, przyczem delegacje z sztandarami biorą udział.

Byle pogoda była miłościwa nam, to przy znanej sprawności organizatorów takich dni uroczystych, wszystko dobrze się uda i zostanie nam potem jedno, więcej, piękne wspomnienie, złocące swym blaskiem jasnym szarzyznę dnia.

Dnia 24 września, w sali konferencyjnej Starostwa, w godzinach wieczorowych, po omówieniu sprawy, związanej z udziałem społeczeństwa w święcie 9. D. A. K.-u., Pan starostwa Przepałkowski przeprowadził drugie zebranie, na którem omówiono dokładnie w szczegółach program święta oręża polskiego, przeniesionego na dzień 19 października w Baranowiczach. Wybrano osoby mające wykonać poszczególne części programu.

Nowością będzie złożenie wspólnego wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez wojsko i społeczeństwo. S. B.

Na froncie wyborczym Nowogródczyzny

Zorganizowanie Gminnego Koła B.B.W.R. w Niehniewiczach

W dniu wczorajszym odbyło się w Niehniewiczach zebranie gminnego komitetu wyborczego BBWR., przy udziale przeszło 75 osób. Po zagajeniu dyrektor Małynicz prezes Powiatowej Rady Wyborczej wygłosił krótki referat o obecnej sytuacji politycznej, poczem wiceprezes Rady Powiatowej p. Majcher w pięknem przemówieniu nawoływał do popierania listy Marszałka Piłsudskiego i zorganizowania Komitetu Wyborczego.

Wszyscy mówcy wyrazili konieczność popierania listy Marszałka Piłsudskiego czego wyrazem była następująca rezolucja:

„My przedstawiciele całej ludności gminy Niehniewicze, bez względu na narodowość i wyznanie, zebrani dnia 26 września 1930 r., uchwalamy jednogłośnie popierać przy wyborach do Sejmu i Senatu listę Marszałka Piłsudskiego to znaczy Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, wyrażając w ten sposób całkowite zaufanie Wielkiemu Budowniczemu Państwa Polskiego.

Jednocześnie potępiamy wszelkie zakusy innych ugrupowań i stronnictw, które dążą do rozbicia jednolitości wyborów:

Do Komitetu Wyborczego weszli jako Przewodniczący Mieczysław Herman, oraz pp.: Jefim Borla z Hniesicz, Adam Orlik z Niehniewicz, Jan Kojder z Niehniewicz oraz Aleksander Suchorzewski jako sekretarz.

Pozatem rezolucje powyższą podpisali następujący uczestnicy zebrania:

Szymon Jakóbczyk z Lachowa, Mikołaj Jacukiewicz z Hniesicz, Dymitr Misnikiewicz z Hniesicz, Dymitr Oleszkiewicz z Nowe-Łyczyce, Jan Kiakiewicz z Ławryszewa, Anna Kucowa z Ławryszewo, Jefim Bożko z Hniesicz, Jakób Rozenbaum z m.Mehniewicz, Nikita Sazanowicz z Bulh-Łyczyc, Jakób Startue sekretarz gm. Niehniewicze, Henryk Szejnbaum z m-ka Niehniewicze, Bazyli Żarski wójt gm. Niehniewicze, Niedentalowa Aurelja z zaśc. Adampol, Paweł Hlebko z Nowych Łyczyc.

Spółdzielnia handlowa za współpracą z Rządem

W dniu 23 b. m. na posiedzeniu Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Stołpcach po załatwieniu spraw gospodarczych S-ni, Władze wymienionej Spółdzielni uchwaliły:

Oceniając zbliżające się wybory do Ciał Ustawodawczych Rzeczypospolitej, jakookres najbardziej wymagającego wysiłku uświadomionego społeczeństwa w poparciu Idei Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, Rada Nadzorcza Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Stołpcach do współpracy z Powiatowym Komitetem Wyborczym B.B.W.R. deleguje następujących członków Rady: Jodko Mieczysława, Borejko Michała, Cariuka Mikołaja, Żołnierkiewicza Mikołaja i Dryka Aleksandra.

Jednocześnie Zarząd Sp-ni w osobach: Nowackiego Edmunda, Dubowika Teodora i Kozła Wincentego, oraz pracownicy: Wasilczuk Michał, Szczepański Aleksander, Lichaczow Włodzimierz, Ulasik Jan — oddają się do dyspozycji Powiat. Komitetu Wyborczego B.B.W.R., wyrażając hołd i uznanie dla poczynań i prac Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Poczepowski Kom. Wyborczy B.B.W.R.

W dniu 25 września r. b. w Poczapowie odbyło się zebranie organizacyjne Koła Gminnego BBWR. przy udziale około 60 osób przedstawicieli różnych organizacyj i miejscowej ludności, tak polskiej, jak i białoruskiej.

Po referacie p. Wolnickiego i gorących przemówieniach p. Turczynowicza i p. Grudzieńskiej, zebrani jednogłośnie uchwalili przystąpić do utworzenia Koła Gminnego BBWR., poczem odbyły się wybory władz Koła.

Do Prezydjum Koła weszli: p. Turczynowicz — Prezes, pp. Korkozowicz i Hubert—Wice-prezesi, ks. Klimuć — Skarbnik, oraz pp. Banasiak, Rogowski, Kurkowski, ks. Chillo, Kruk, Ławryszczuk — jako członkowie Zarządu.

Jak książe Walji spędza czas w Paryżu

Paryżanie lubią obecnego następcę tronu angielskiego, jak lubili niegdyś Edwarda VII, zanim jeszcze został królem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanji. Książę Walji, przyszły Edward VIII, przypomina w swych przyzwyczajeniach swego wielkiego dziada. Jest też, jak tamten, popularny i jak tamten uważany za najbardziej demokratycznego następcę tronu. Dlatego zapewne cieszy się taką sympatją republikańskiego ludu paryskiego. Tylko—niestety — nie zawsze wiadomo o jego przyjeździe do Paryża.

W ubiegłą sobotę tylko zarząd lotniska w Le B urget, no i władze wiedziały, że miły gość przybędzie własnym samolotem incognito. Wspaniała 60 konna limuzyna oczekiwała nań na uboczu i odwiozła do hotelu Meurice, w którym mieszkał jeszcze jego dziad. Cały dzień spędził książę grzecznie w swych apartamentach. Ale gdy nad placem Zgody zabłysły tysiące świateł, gdy z mroków wypłynął cały urok Tuilerji, książę Walji wyszedł na balkon i wchłaniał w siebie przez chwilę czar paryskiego wieczoru. Potem odwrócił się nagle do swego starego i wiernego adjutanta, dawnego wychowawcy i rzekł krótko:

— Trotter? wychodzimy.

Wyszli. Przeszli przez Tuilerje, ciche bulwary nadsekwańskie i zapuścili się w gwarne życie Dzielnicy Łacińskiej, kipiącej młodością, bo choć to wakacje, to jednak wielu studentów nie może się rozstać z Paryżem. A Paryżanie, swoi i napływowi, mijając tego młodego blondyna i tego starca, którego wojna pozbawiła jednego ramienia, nie przypuszczali, że to się włóczy beztrosko po ich mieście następca tronu potężnego Albionu. Nawet ta damulka, która zajrzawszy przystojnemu młodzieńcowi w oczy i uśmiechnąwszy się doń dyskretnie, rzekła do swej towarzyszki:

— Jak ten typ podobny jest do księcia Walji.

Tymczasem typ gdzieś przepadł i wrócił dopiero nad ranem do hotelu oraz dedektywi, którzy mu towarzyszyli w tej wycieczce w przyzwoitem oddaleniu, nie chcąc zdradzić miłego zakątka, w którym bawił książę. Ktoś jednak widział księcia na Montparnassie... Może się zawieruszył wśród artystów? Może obserwował w kochanej Coupole, jak przewijał się przed jego oczyma cały Paryż?

Zato nazajutrz obstawiono księcia lepiej i reporterzy towarzyszyli mu podczas wyprawy narówni z dedektywami, z którymi zawarli cichy pakt. Z początku rozczarowanie. Książę pojechał do Saint Germain na golfa z całą kolekcją kijków i krążków. Spędził czas na tej ulubionej grze do późnego wieczoru, dopóki ciemności nie spędziły go z placu. Reporterzy ziewali i żałowali już, że gończy nos nie powiódł ich w inne strony. Bo jeśli ktoś wraca do hotelu nad ranem i zaledwie się trochę przespawszy, wyrusza na golfa, ten następną noc spędzi przykładnie w domu. Ale detektywi mieli rację, pocieszając zmartwionych wielce reporterów.

Książę wrócił do hotelu tylko poto, by odświeżyć toaletę i przerzucić się z garnituru sportowego w smoking. Za chwilę już siedział z nieodstępnym generałem Tretterem w swej limuzynie, ujął za kierownicę i w tempie skierował się ku placowi Vendome, gdzie go oczekiwały dwie pary towarzyszów; pierwszy sekretarz ambasady Stanów Zjednoczonych Thaw i Lord Turmess z małżonkami. Ciceronem był Mr Thaw, więc książę prowadzić musiał swą maszynę grzecznie za pierwszą, ku wielkiemu zadowoleniu detektywów, którzy urządzać muszą po ulicach prawdziwy pościg, gdy tylko książę wyjeżdża samotnie.

Pierwszym etapem wyprawy była pierwszorzędna restauracja przy wielkich bulwarach. Szyk, z jakim służba wystąpiła wobec gości zwrócił na siebie uwagę publiczności, która nie mogła się powstrzymać od dyskretnej owacji. Gdy zabrzmiały pierwsze tony fox-trotta, nikt nie śmiał się podnieść, by nie przeszkadzać sympatycznemu księciu i jego gościom. Nawet tak zwykle rozmowne panie, które miłym szmerem napełniają sale restauracyjne, rozmawiały półgłosem i trzeba było specjalnego znaku ze strony księcia, by życie wieczorne popłynąć mogło zwykłym torem. Równocześnie na chodniku tłumy Paryżan oczekiwały ponownego pojawienia się księcia, nie bacząc na dokuczliwość wieczornego chłodu. Artyści pobliskiego teatru, dowiedziawszy się o pobycie księcia w sąsiedztwie, wystosowali doń błyskotliwy adres, zresztą zupełnie platoniczny, gdyż wiedzieli, że książę zarezerwował sobie lożę na poniedziałek w innym teatrze.

Północ... Całe towarzystwo wychodzi i wkrótce auta mkną ku dworcowi Saint Lazare, w pobliżu którego, przy rue Penthievre, znajduje się znana „boite de nuit". Publiczność dowiedziała się wkrótce o przybyciu księcia i zrobiła owację... artyście filmowemu Andre Roanne, który przypomina zresztą księcia wyglądem.

A potem Montmartre... Ale wszędzie krótko. Tyle tylko, by sobie przypomnieć miejsca, niegdyś odwiedzane. Wreszcie powrót — znów nad ranem.

Dziś dalszy ciąg golfa, wieczór w teatrze, a jutro rano odlot z Le Bourget.

Tak przyszły Edward VIII bawi się w Paryżu.

Wołożyn

Występy teatru ukraińskiego

Ukraiński Teatr Kijowski pod kierownictwem Teodory Rudeńko, od wtorku dnia 30 września r. b. rozpocznie swe gościnne występy w Wołożynie.

W pierwszym dniu będzie odegrany dramat narodowy w 5 aktach p. t. „Chmara".

Stołpce

Strzeleckie manifestacje przeciwniemieckie

W dniu 23 bm. staraniem Związku Strzeleckiego urządzona, odbyła się we wsi Swierynowo wielka manifestacja przeciwniemiecka, w której wzięła udział wszystka ludność wioski i miejscowy oddział Związku Strzeleckiego.

Dłuższy referat wygłosił ref. oświat. Zw. Strzel., ob. Jerzy Łukasiewicz, poczem przemawiali miejscowi gospodarze: Wincenty Niekrasz i Tumiłowicz, oraz Kom. Pow. Zw. Strzeleckiego—ob. Wincenty Drozdowski.

Po wysłuchaniu przemówień, zebrani postanowili jednogłośnie wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Odśpiewaniem I Brygady i Roty—zakończono manifestację.

Podobne manifestacje mają się odbyć we wszystkich siedzibach oddziałów Związku Strzeleckiego.

Organizacja Komitetu obchodu 10-lecia odparcia bolszewików

W dniu 24 bm. pod przewodnictwem pana starosty Kulwiecia odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu obchodu 10 lecia zwycięstwa nad bolszewikami. Obecnych było 32 przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj społecznych.

Po ustaleniu, że dzień 18 października, t. j. dzień zawarcia traktatu przypada w sobotę, a więc w dzień powszedni, uchwalono przesunąć datę uroczystości na dzień następny, niedzielę 19 października.

W wyniku dłuższej dyskusji ustalono program uroczystości jak następuje: Wieczorem w przeddzień obchodu, capstrzyk orkiestry wojskowej przy udziale wojska (KOP) i organizacji PW. W dzień obchodu — uroczyste nabożeństwa w świątyniach. Defilada oddziałów wojska i PW. Kwesta uliczna z przeznaczeniem zebranych kwot na budujący się szpital dla chorych gruźlicznie w Nowojelni. W wyniku przeprowadzonego wyboru do Komitetu Powiatowego weszli: Pp. Adamiak Piotr, Bogin Mowsza, Czarnecki Wacław, Gorzkowski Jerzy, Jastrzębska Marja, Lisowski Franciszek, Michalski Władysław mjr. dypl., Martyka Stefan, Paszkiewicz Henryk, Sudziłowski Gustaw, Toroczkin Jewiel, Sobolewski Mikołaj, Stanlewski Kazimierz, gen. r. z. Tumiłowski Paweł.

Jako delegatów do Komitetu Wojewódzkiego powołano: p. Marję Jastrzębską i p. naczelnika Sądu Grodzkiego—G. Sudziłowskiego.

Organizacja Dnia Spółdzielczości

Rada Nadzorcza Komunalnej Kasy Oszczędności i Kasy Stefczyka na wspólnem posiedzeniu w dniu 23 bm. uchwaliły urządzić obchód „Dnia Spółdzielczości" nie w dniu 5 października, lecz w dniu 31 października.

Przedstawienie w Dołmatowszczyźnie

Kółko Rolnicze z Troszczyc urządziło w dniu 21 września b. r. przedstawienie w lokalu szkoły w Dołmatowszczyźnie. Odegranym został dramat w 4 aktach Tahabocznego „Wzmagania za ideję" (Kain i Abel).

Gra artystów amatorów całkiem dobra. Widać pewne u nich zgranie i wczucie się w swoje role. Przy dalszej pracy można będzie śmiało utworzyć z nich objazdową trupę ludową teatralną.

Baranowicze

Tydzień przeciwpożarowy w pow. baranowickim

W dniach od 28 września do 5 października 1930 r. będzie przeprowadzony na terenie tut. powiatu Tydzień Przeciwpożarowy, którego celem będzie spopularyzowanie obrony przeciwpożarowej wśród szerokich warstw ludności.

W czasie Tygodnia będą wygłaszane odczyty przez nauczycielstwo Szkół Powszechnych o ostrożności obchodzenia się z ogniem, jak również Straże Pożarne przeprowadzą pokazy ćwiczebne gaszenia pożarów. Rozpowszechnione będą ulotki i nalepki oraz urządzane imprezy dochododowe przeznaczone na walkę z pożarami.

Pierwszy to raz taki Tydzień Przeciwpożarowy w naszym powiecie urządzamy, ale znając energję naszych dzielnych strażaków i ich ochotę do wykazania się sprawnością organizacyjną jesteśmy pewni, że ta manifestacja strażaków wypadnie dobrze i zbliży ich jeszcze więcej do społeczeństwa. S. B.

Nowa placówka strażacka

W dniu 19 września rb. została zorganizowana Ochotnicza Straż Pożarna w Załużu, gm. Krzywoszyńskiej.

Do zarządu zostali wybrani pp.: na prezesa Ożarko Mikołaj, na wiceprezesa Wydrycz Aleksander, na skarbnika Burbicki Jan, na sekretarza Burbicki Aleksander, na naczelnika Kramarz Bolesław i na gospodarza Czerenkiewicz Jan. Bardzo nas cieszy ta wiadomość, bo sieć organizacyj w gminie krzywoszyńskiej jest jeszcze dość mała. Ale w miarę poprawiania się komunikacyjnych warunków, będzie ona się stawała coraz gęstszą. Codzienne kursowanie kolejki wąskotorowej i świeżo zbudowany most na Szczarze pod Cyganiami, b. się do rozruszania tej sennej do niedawna jeszcze gminy, przyczyniają.

Walne zebranie Oddziału Zw. Strzeleckiego w Baranowiczach

Dnia 28 września w Sali Reprezentacyjnej Starostwa, o g. 4 po południu odbędzie się Walne Zebranie Strzelców.

Porządek obrad: Zagajenie, sprawozdanie z działalności Zarządu i komendanta, wybory nowego zarządu, ustalenie składek członkowskich. Wolne wnioski.

Nieszczęśliwy wypadek

W dniu 24 bm. o godz. 15 w chutorze Leski, gm. Mołczadzkiej, pow. Baranowickiego, pozostawiony bez opieki małoletni syn Herki Łukasza utopił się w dole, głębokości około 1 mtr., napełnionym wodą deszczową. Dziecko zostało wydobyte po upływie godziny przez ojca. W sprawie tej wdrożono dochodzenie policyjne.

Sklep produktów wiejskich majątku Korzeniowszczyzna w Baranowiczach

Od dwóch tygodni w Baranowiczach przy ulicy Ułańskiej Nr. 6 w nowym domu Oszmiańskiego jest otwarty sklep z produktami wiejskiemi. Założyli go państwo Łopotowie z majątku Korzeniowszczyzna. Jestto sklep do którego przyjemnie jest wejść, bo urządzony jest, po europejsku, a smaczne, świeże produkty i uprzejma obsługa zachęcająca klijentelę. Publiczność wybredniejsza, a takiej w 30 tysięcznych Baranowiczach jest przecież sporo, napewno sklep ten popierać będzie i polubi go z czasem. Jestto godny podkreślenia fakt, ruchliwości naszego ziemiaństwa, które powinno wejść śmiało na drogę uprzemysłowienia swoich warsztatów, bo to jest ta nowoczesna droga, po której iść należy.

Ale poza uznaniem w słowach, musi iść i realne poparcie ze strony inteligencyj polskiej, która winna stać się stałą klijentką tego solidnego ziemiańskiego sklepu. S. B.

Słonim

Pobyt ks. Biskupa Bandurskiego w Słonimie

Nazajutrz po prześlicznym, uroczystym obchodzie religijnym w Żyrowicach, ks. biskup Bandurski zaszczycił swą obecnością zakład naukowy S. S. Niepokalanek. Powitanie tego Dostojnika Kościoła odbyło się w głównej sali, w której amfiteatralnie ustawiły się w kilku szeregach uczenice Seminarjum Nauczycielskiego i Szkoły Powszechnej. Wiersz powitalny wygłosiła jedna z uczenic V-go kursu, Kalwina Chądzyńska i zakończyła go słowami: „Niech żyje", które natychmiast podchwycił wysoko postawiony chór szkolny, rozpoczynając tym sposobem cały szereg pieśni religijnych i patrjotycznych. Następnie ks. biskup Bandurski, wypowiedział śliczną, pełną natchnienia i zapału przemowę, zaznaczając w niej kierunek, głęboko katolicki, cechujący zakłady Sióstr Niepokalanek w myśl ich założycielki, Matki Marceliny Darowskiej, oraz zachęcając przyszłe młode nauczycielki do wiernej służby na tutejszych wschodnich Kresach Rzeczypospolitej, gdzie każda nauczycielka powinna być apostołką, miłości tego wszystkiego, co dobre, piękne i szlachetne. Wreszcie ofiarowawszy dla biblijoteki szkolnej egzemplarz cennego swego dzieła pt. „Krwi ofiarnej cześć", osnutego na tle wielkiej wojny i naszych ostatnich walk o niepodległość, Ks. Biskup zwiedził cały zakład, w którym bytność Jego niezatarte pozostawiła wspomnienia.

O godz. 15-ej ks. Biskup opuścił Słonim, żegnany owacyjnie przez władze, społeczeństwo i młodzież, udając się samochodem do Baranowicz.

RADJO-PORGRAM

WARSZAWA fale 1411

Niedziela 28 września

10.15. Nabož. z Katedry pozn.
11.58. Sygnał czasu z Warsz.
12.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
13.00. Kom. meteor.
15.30. Pogadanka dla gospodyń wiejskich.
15.45. Reportaż ze startu awionetek.
16.30. Odczyt p.t. „Jakie rasy owiec hodować w Polsce".
16.50. Muzyka z płyt gramof.
17.10. Co czytano przed stu laty.
17.25. Koncert ork. dętej. 36 p.p.
18.45. Rozmaitości.
19.05. Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
19.25. Muz. z płyt gramof.
20.00. Kwadrans literacki.
20.15. Muzyka operowa.
22.00. Feljeton p.t. „Z perspektywy".
22.15. Kom.: meteor., sport., polic.
23.00.—24.00. Muzyka tan.

Poniedziałek 29 września

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58—12.10. Sygnał czasu z Warsz.
12.10. Muzyka z płyt gramof.
13.00. Kom. meteor. Po kom muzyka z płyt gramof.
15,15. Kom. gospodarczy.
15.50. Odczyt p.t. „Co zwiedzać w województwie kieleckiem".
16.15. Muzyka z płyt gramof.
17.10. Przegląd komunikacyjny.
17.35. „O nafcie".
18.00. Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja".
19.00. Rozmaitości.
19.20. Pogawędki techniczne.
19.35. Płyty gramof.
19.46. Skrzynka pocz. roln.
20.15. Muzyka lekka. Wyk. Ork. P.R.
22.00. Feljeton p.t. „Kontrast pozorny".
22.15. Kom.: meteor., polic., sport.
23.00. Muzyka tan.

Wtorek 30 września

11.40. Przegl. Prasy Krajowej PAT.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Muz. z płyt gramof.
13.00. Kom. metor. Po kom. d. c. muzyki gramof.
15.15. Kom. gospodarczy.
15.50. Odczyt p.t. „Polskość w zabytkach Gdańska".
16.15. Muz. z płyt gramof.
17.10. Chwilka lotnicza.
17.35. Odczyt p. t. „Federacja Alpejska".
18.00. Koncert popołudn.
19.00. Rozmaitości.
19.20. Giełda rolnicza.
19.35. Pras. Dziennik Radj.
19.50. Opera z Poznania.
22.15. Kom.: meteor., polic., sport.

Poszukuje się 2 — 3 pokoi. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Życia Nowogródzkiego.

SKŁAD FUTER
FIRMY „FUTROPOL" w Baranowiczach
został przeniesiony na ul. Szeptyckiego 28
POLECA
FUTRA w wielkim wyborze
oraz PALTA FUTRZANE
CENY DOSTĘPNE WARUNKI DOGODNE
1092—3

TELEGRAM!!!
Najwyższe odznaczenie GRAND PRIX Avec Medaille D'or
Na Międzynarodowej wystawie w Brukseli uzyskały wyroby fabryki
Przemysł Gumowy „ARDAL" Sp. Akc. w Lidzie
Polecamy: KALOSZE, ŚNIEGOWCE, OBUWIE GUMOWE.
TRWAŁE! WYKWINTNE! TANIE!
Uprasza się o zwiedzenie stoiska na II Targach Północnych w Wilnie. 1082—3

Z dniem 8 września 1930 r. został ponownie uruchomiony
ZAKŁAD RENTGENOWSKI
rozpoznawczo-leczniczy
(prześwietlania, zdjęcia i naświetlania)
Spółki lekarskiej w Lidzie przy ul. Szeptyckiego 2
Zakład jest czynny od godz. 9—14-ej i od 17—19 ej. Przy Zakładzie znajduje się też aparat do DIATERMJI. 1093—3

Materjały na palta, płaszcze, ubrania, suknie, bieliznę — wełniane, jedwabne, lniane i bawełniane, oraz kołdry, firanki etc. etc. najkorzystniej kupować w firmie
R. RUCIŃSKI
Wilno, Wielka 30
(dawniej Magazyn Żyrardowski)
Towar tylko wyborowy. Ceny niskie.
912—10

DRZEWKA OWOCOWE I KRZEWY
ZNANE ZE SWEJ DOBROCI I WIELOKROTNIE ODZNACZONE
POLECA
GOSPODARSTWO SADOWE JÓZEFÓW n.WISŁĄ
(Województwo Lubelskie)
Katalogi i oferty wysyłane są gratis na pierwsze żądanie.
1104

KINO-TEATR MIEJSKI w Nowogródku
Dziś i dni następnych
Najpoczytniejsza powieść sensacyjna Conan Doyle'a p.t.
„Pies Baskerwillo"
W roli głównej najsłynniejszy dedektyw Sherlock Holmes.
Prześladowanie przez upiornego psa—Zaginięcie w tajemniczych okolicznościach—Słynna taktyka detektywa—Zdemaskowanie.
Początek seansów w dni powszednie o godz.: 7 i 9 w sobotę i niedzielę 5, 7 i 9-ej.
Ceny miejsc: Loże 2 zł., I miejsce 1.50 gr., II miejsce 1 zł., III miejsce 70 gr.
Następny program „Pustynia w płomieniach"
Wkrótce „Noce bezsenne"

REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. 3-go Maja 1. Telefon 75 i 100. Czynne codziennie oprócz niedziel: REDAKCJA od 13-ej do 15-ej i od 18-ej do 24-ej; ADMINISTRACJA od 9-ej do 15-e, i od 18-ej do 19-ej. Redaktor naczelny przyjmuje od 14-ej do 15-ej. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto P. K. O. Nr. 81.287. Drukarnia Wydz. Pow. tel. 99.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm., lub jego miejsce szerokości 1 szpalty (układ 6 szpaltowy): przed tekstem 30 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 15 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Poszukiwania pracy za wyraz 5 gr. Fantazyjne i tabelaryczne, bilanse 50% drożej. Dla kooperatyw instytucji społecznych 25% rabatu.

PRENUMERATA: W Nowogródku z odnoszeniem do domu i zamiejscowe wraz z przesyłką zł. # zagraniczne — 7.00. Za zmianę adresu 50 groszy.

Redaktor i wydawca Mikołaj Zdanowicz

Drukarnia Wydz. Pow. w Nowogródku